

Portal Województwa Lubuskiego



O Wielkim Piątku i dyngusie - druga część specjalnej edycji Zielonogórskiego Salonu Poezji

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

Zielonogórski Salon Poezji

*O Wielkim Piątku
i dyngusie*

Jędrzej Kitowicz

*Opis obyczajów
za panowania
Augusta III*

Gospodarz Salonu, scenariusz
Andrzej Buck

**4 kwietnia 2021
godz. 17.00**

Transmisja live – www.facebook.com/biblioteka.norwida



Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze



Lubuskie
współpraca



www.biblioteka.zgora.pl
informacja@biblioteka.zgora.pl
www.facebook.com/biblioteka.norwida

Kategoria - Kultura

Kiedy: 04 kwietnia 2021 od 17:00 do 17:50

Gdzie: al. Wojska Polskiego 9, Zielona Góra

Ceny:

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze zaprasza **4 kwietnia br. (niedziela) o godz. 17.00** na drugą cząść specjalnej edycji Zielonogórskiego Salonu Poezji online pt. **O Wielkim Piętku i dyngusie** na podstawie pamiętników **ks. Jędrzeja Kitowicza, Opis obyczajów za panowania Augusta III**.

Gospodarz Salonu, scenariusz Andrzej Buck.

Transmisja – www.facebook.com/biblioteka.norwida

Ks. Jędrzej Kitowicz (1728-1804) historyk, pamiętnikarz. Autor znakomitych pamiętników „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III”, w których plastycznie i drobiazgowo ukazał obraz życia szlachty z poł. XVIII wieku oraz relacji pamiętnikarskich z czasów Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego „Pamiętniki, czyli Historia polska”. Szczegółowe opisy przekazywane są barwnym językiem i zawierają liczne anegdoty. Dzięki *Opisowi obyczajów* Kitowicz bywa traktowany jako jeden z prekursorów polskiej etnografii. W latach 1779-1804 proboszcz w Rzeczycy (ziemia rawska).

Opis obyczajów za panowania Augusta III

O dyngusie

Była to swawola powszechna w całym kraju tak między pospółstwem, jako też między dystyngwowanymi: w poniedziałek wielkanocny mężczyźni oblewali wodą kobiety, a we wtorek i w inne następujące dni kobiety mężczyźni, uzurpując sobie tego prawa aż do Zielonych Wiątek, ale nie praktykując dłużej jak do kilku dni.

Oblewali się rozmaitym sposobem. Amanci dystyngwowani, chcąc tę ceremonię odprawić na amantkach swoich bez ich przykrości, oblewali je lekko ręką lub inną pachnącą wodą po ręce, a najwięcej po gorsie mają jak sikawkę albo fłaszczkę. Którzy zaś przekradali swawolę nad dyskrecją, nie mając do niej żadnej racji, oblewali damy wodą prostą, chlupając garkami, szklenicami, dużymi sikawkami i prosto w twarz lub od nóg do góry. A gdy się rozswawolowała kompania, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszelkimi statkami, jakich dopaść mogli; hajducy i lokaje donosili cebrami wody, a kompania dystyngwowana, czerpała od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły, stołki, kanapy, krzesła, łóżka, wszystko to było zmoczone, a podłogi jak stawy wodą zalane. Dlatego gdzie taki dyngus, mianowicie u młodego małżeństwa, miał być odprawiany, pouprzątały wszystkie meble kosztowniejsze i sami się poubierali w suknie najpodlejsze, takowych materij, którym woda niewiele albo wcale nie szkodziła.

Największa była rozkosz przydybać jaką damę w łóżku, to już ta nieboga musiała porywać w wodzie między poduszkami i pierzynami jak między bańwanami; przytrzymana albowiem od silnych mężczyźni, nie mogła się wyrwać z tego potopu; którego unikała, miała w pamięci damy w ten dzień wstawać jak najraniej albo też dobrze zatarasować pokoje sypialne (...).